

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 16-go października 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 200000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.  
Cena pojedynczego N-ru 10000 mr.

Redakcja i administracja Adama Mickiewicza 4. Telefon 228. Otwarta od godz. 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz 1 mm. wierszowy jednospaltowy na str. 2-iej 15-e 12000 marek, za tekstem 5000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 50000 m. p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Mowy bankietowe.

Pod koniec rządów Ludwika Filipa opozycja w społeczeństwie francuskim ujawniła się w tak zwanej kompanii bankietowej. Cechą znów naszego miasta jest okoliczność, że nasi obywatele nie umieją w chwilach poważnych i uroczystych mówić o rzeczach nie znaczących i banalnych. W roku bieżącym żywe przemówienia polityczne dały się słyszeć na śniadaniu urządzonym na cześć p. ministra spraw zagranicznych hr. Aleksandra Skrzyńskiego. Wtedy to na mowę p. ministra powstał p. Meysztowicz i wypowiedział krótkie przemówienie, które stało się formułą i tezą dla wszystkich mówców, którzy po p. Meysztowiczu głos zabierali, a mówili często bardzo szczerze i w żywej formie: Owe przemówienia były głosem *votum separatum* społeczeństwa wileńskiego w sprawie ówczesnej polityki zagranicznej rządu polskiego. Nasi przedstawiciele oficjalni, posłowie ziemi wileńskiej na Sejm, nie w tej sprawie nieśmiały powiedzieć „przed forum kompetentnym nie umieli.

Bankiet niedzielny, na którym liczba przemówień była nieduża, a umniejszona jeszcze bardziej przez przemówienia t. zw. parady-wójtów, dał znowu poznać przedstawicielowi władzy zwierzchniej szereg życzeń naszego kraju.

Rektor Parczewski w pierwszym przemówieniu nawlazał do rocznicy komisji Edukacyjnej, tej wielkiej chluby narodu polskiego. W ten sposób rektor Parczewski zaakcentował główną siłę, którą w kraju tym reprezentujemy, mianowicie siłę oświaty i kultury.

Dr. Dembowski w głęboko przemyślanej mowie poruszył szereg kwestii bardzo bolących, ujmując je w sposób zupełnie słuszny. Prezydent Wojciechowski w swym długim przemówieniu, kilka razy nawiązywał do mowy D-ra Dembowskiego.

Prezes Aleksander Meysztowicz przemawiał imieniem ziemian. W swej pięknej mowie dał jakgdyby fitezoję wyrazu „ziemianin“, ale ziemiańskość mowy prezesa Meysztowicza była jakgdyby formą, w której się kryła treść o wiele głębsza. W małe ramy bankietowego przemówienia włożone, sprawy pierwszorzędnej wagi, poruszone przez p. Prezesa Meysztowicza, nie straciły nic na prowadze swego akcentu. Mowa p. Meysztowicza, jak o tem świadczyły rozmowy, które się żywo potoczyły po powstaniu od stołu, była rzeczywistym wypowiedzeniem bolacek naszego kraju, uznanych za takowe przez wszystkich, należących do różnych kierunków politycznych, obywateli, dbałych o dobro ziemi wileńskiej i terytorjów sąsiednich, nierozdzielnie z Wilnem w sercu naszym połączonych. W ten sposób może p. Prezydent Rzeczypospolitej uważać krótkie bankietowe przemówienie Prezesa Meysztowicza za formułę życzeń ziemi wileńskiej, która to formuła nie spotka się u nas z żadnym sprzeciwem.

Prezydent w swym przemówieniu podkreślił kilka razy rzeczy nadzwyczaj ważne. Na początku mówił o sile militarnej, która stoi na straży przynależności Wileńszczyzny do Polski, powtarzając kilka razy, że nowych rozbiórów Polski nie będzie. Dotychczas nie dostaliśmy autentycznego tekstu mowy p. Prezydenta, a z notatek czynionych dla wewnętrznych po-

trzeb redakcyjnych korzystać nie chcemy, gdyż dziennikarska lojalność wobec przedstawiciela naczelnej władzy w państwie, polega między innymi na nie powtarzaniu słów jego bez jego zezwolenia. W końcu p. Prezydent zwracając się wyjątkowo do przedstawicieli naszej dzielnicy, zwrócił uwagę, abyśmy nie byli za bardzo skromni. „Czemu nie śpiewacie: albośmy to jacy tacy“ — powiedział p. Prezydent. Słyszeliśmy komentarz, iż słowa te p. Prezydenta mogły oznaczać, że swoje potrzeby własnymi środkami i własnymi ludźmi zaspokajać potrafimy, iż kuratela, którą obecnie w wielu wypadkach nad nami się rozciąga z czasem może się skończyć. Czy takie faktycznie były intencje p. Prezydenta, o tem sądzić nie jesteśmy w stanie.

Jakie będą rezultaty bankietu w sali miejskiej o tem nie wiemy. Gdyby jednak choć jedno słowo, choćby słówko bodajże, wtedy wypowiedziane miało następstwa, byłoby to dużo. Gdyby p. Prezydent zechciał chociaż zwrócić uwagę, na wyrazy „ksiądz polski, który wpływy tu coraz bardziej traci“, które to zdanie wyrwało się p. Meysztowiczowi, podczas enumeracji warstw, które z ziemianstwa polskiego wyrosły, — gdyby powtarzamy, p. Prezydent zainteresował się głębiej skąd się te słowa w tej enumeracji wzięły, — byłibyśmy mu niesłychanie wdzięczni.

Cat.

## Zaostrzenie się sytuacji strajkowej na Śląsku.

WARSZAWA. 15. X. (A. W.). Do Katowic przybył specjalny delegat Min. Spraw Wewnętrznych dr. T. Katski, Dyrektor Departamentu w M. S. W. Katski wyposażony jest w specjalne pełnomocnictwa ze względu na sytuację strajkową na G. Śląsku.

Położenie strajkowe na G. Śląsku naogół zaostrzyło się. Komuniści zyskali wśród strajkujących przewagę, tem łatwiej, że po niemieckiej stronie granicy wybuchł strajk kierowany przez komunistów.

Kierownictwo ruchu strajkowego przeszło w ręce komitetu strajkowego rad załogowych. Pracownicy poczt i telegrafu wrócili do pracy. Wśród kolejarzy panuje rozdwojenie. W niedzielę ruch był już prawie normalny za wyjątkiem parowozowni w Mysłowicach a częściowo i w Katowicach. W Hajdukach, Ligocie i Rybniku pracownicy powrócili do pracy mimo terroru ze strony strajkujących.

Podkreślić należy cichą pracę nie ulegających strajkującym. W niedzielę strajkujący rozwinęli zwiększony terror, odbyli wiec i wyłonili nowy związek kolejarzy na polskim Śląsku, który faktycznie stawia te same co i komuniści żądania, na wypadek zaś nieuwzględnienia uchwalił proklamować strajk generalny. Górnicy i hutnicy pozostają pod wpływem komunistów.

Kierownicy ruchu nie poprzestają na stawianiu niewykonalnych żądań, grożąc nadto uszkodzeniem warsztatów pracy i zatopieniem kopalń, wskazuje to na usiłowania nadania ruchowi charakteru politycznego. Dzięki stanowczej postawie władz spokój nie był zakłócony. Kierownicy ruchu strajkowego, komuniści, na niemieckim Śląsku usiłują wejść w kontakt z ruchem polskim na Śląsku.

## Od Wydawnictwa

Z powodu podrożenia kosztów wydawnictwa zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym podnieść cenę N-ru do 10.000 mkp, za egzemplarz, prenumeratę zaś miesięcznie do 100.000 mkp., zagranicę podwójnie.

Wydawnictwo „SŁOWA“

TEATR POLSKI. Dziś i jutro (Lutnia)

przedstawienia dla młodzieży

„IRYDJON“

Z. Kraslńskiego

Ceny niższe. Początek o g. 7 i pół w.

TEATR WIELKI. Dziś (na Pohulance)

„Madama Butterfly“

opera

Pucciniego.

JUTRO PREMIERA

„Lizistrata“

opieretka Linckiego.

Początek punkt. o g. 8-iej wiecz.

## Echa katastrofy Warszawskiej.

Pogrzeb ofiar wybuchu.

WARSZAWA. 15. X. (A. W.). Pogrzeb ofiar katastrofy w Cytadeli odbędzie się we wtorek na koszt Rządu. Kondukt pogrzebowy poprowadzi biskup polowy ks. Gał. Trumien dostarczyło bezpłatnie kilka zakładów pogrzebowych.

Zapomoga dla rodzin ofiar.

WARSZAWA. 13. X. (PAT.). Komisarz rządu otrzymał od ministerstwa pracy i opieki społecznej narazie fundusz w wysokości 100 milionów w celu przyjęcia z pomocą doraźną rodzinom ofiar katastrofy. W celu pozyskania dalszych funduszy będą czynione starania.

Minister pracy i opieki społecznej w towarzystwie naczelnika wydziału opieki społecznej na Warszawę udał się na miejsce wybuchu i zarządził, aby bezdomni zostali natychmiast umieszczeni w barakach (etap powazkowski) gdzie bezpłatnie będą mieli mieszkanie i utrzymanie.

Kondolencyjna depesza Prezyd. Wojciechowskiego.

GRODNO. 13. X. (PAT.). P. Prezydent Rzeczypospolitej, dowiedziawszy się o katastrofie, która zdarzyła się w Warszawie, wysłał telegram treści następującej: „Do Pana Ministra Spraw Wojskowych Gen. Szepetyckiego. Do głębi wzruszony wiadomością o katastrofie, która pochłonięła życie wielu niewinnych ludzi, polecam Panu wyrazić w moim imieniu rodzinom zabitych oraz pozostałym przy życiu ofiarom katastrofy moje serdeczne współczucie. (—) Wojciechowski. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Grodno. 13. X. 1923 r.“

Transatlantycka stacja nieuszkodzona.

WARSZAWA. 13. X. (PAT.). Ministerstwo poczt i telegrafu komunikuje w związku z pogłoskami o uszkodzeniu stacji radiotelegraficznej transatlantyckiej, że skutkiem wybuchu dzisiejszego stacja ta nie poniosła żadnej szkody. Może być nowa tylko o uszkodzeniu stacji radiotelegraficznej wojskowej w cytadeli.

Dotychczasowy rezultat dochodzeń.

WARSZAWA. 15. X. (A. W.). W związku z wybuchem w Cytadeli policja przeprowadziła nocy ubiegłej szereg rewizji u osób co do których istnieją podejrzenia, że brały czynny udział w ruchu komunistycznym. Rewizja wydała rezultaty, gdyż znaleziono wiele materiału obciążającego i aresztowano około 100 osób.

## Sytuacja w Niemczech.

Tworzenie państwa Nadreńskiego.

MOGUNCJA. 14. X. (PAT.) Separatysty nadreńscy usiłowali nocą wiać szturm ratusz. Przyszło do starcia z policją.

Posłowie centrowi z wielkich miast okręgu nadreńskiego postanowili ogłosić niezwłocznie republiką nadreńską.

Rozruchy.

DUSSELDORF. 14. X. (PAT.) Gra-bieże trwają. Przy zbliżaniu się patroli manifestanci rozpraszają się. Władze okupacyjne zezwoliły na przysłanie do Dusseldorfu transportów węgla z Zagłębia Ruhry celem uruchomienia fabryk.

Rozruchy w Zagłębiu Ruhry, spowodowane lokautem trwają nadal i objęły 250.000 bezrobotnych. Obecność wojskowych oddziałów francuskich wystarczy do utrzymania porządku, tam gdzie policja niemiecka czuje się bezsilna.

Rozkaz podjęcia pracy.

BERLIN. 14. X. (PAT.) Minister komunikacji rozkazał kolejarzom z Zagłębia Ruhry podjęcia pracy od dnia 17 października.

„Die Zeit“ o sowieckiej Saksonji i Turynji.

BERLIN. 14. X. (PAT.) Organ S. resemann „Die Zeit“ pisze w sprawie tworzenia się gabinetów socjalistyczno-komunistycznych w Turynji i Saksonji, że w Rzeszy nie mogą być tolerowane tilje sowiektów. Działalność tych rządów zwraca się przeciwko konstytucji niemieckiej.

W Lipsku, we Francfurcie i w Dusseldorcie odbyły się demonstracje drożyzniane.

Dolar = 600 miliardów.

BERLIN. 15. X. (A. W.). „Achtuhr-bendblatt“ pisze: Podobny spadek marki niemieckiej, której kurs osiągnął już z górą 600 miliardów za jednego dolara, pociągnął za sobą wzmożone zapotrzebowanie banknotów skierowane do Reichsbanku. Urzędnicy tej instytucji oddawa już zapomnieli, że jest ośmiogodzinny dzień pracy, gdyż wzrastająca inflacja i nieustające zapotrzebowanie pieniędzy pociągają konieczność pracy w godzinach pozabiurowych. Bank Rzeszy w przyspieszonym tempie przystępuje do emisji nowych banknotów. Dotychczas najwyższym banknotem krążącym w obiegu był miliard.

Obecnie przygotowywane są egzemplarze po 5, 10, 20, 50, i 100 miliardów. Jeżeli tempo inflacji nie osłabnie, a tego bynajmniej nie należy się spodziewać, Bank Rzeszy zmuszony będzie wypuścić banknoty 500 miliardowe a nawet trylionowe. Olbrzymia armia urzędników Reichsbanku, która z rozpaczliwym wysiłkiem liczy, pakuje i ekspedjuje miliardy marek, jest najlepszym świadectwem katastrofy walutowej w Niemczech.

O separację Bawarii.

BERLIN. 15. X. (PAT.). Na ostatnim posiedzeniu Reichstagu wspomnieli poseł Ledebour, że między kołami Bawarii a Francją toczą się rokowania w sprawie odłączenia od Rzeszy Bawarii. Ledebour zapytał rząd, czy zna się na te dążenia. Rząd odmówił żądaniu aby tego rodzaju pogłoski miały być przedmiotem rozważań. Kanclerz nie odpowiedział Ledebourowi, uważając że byłoby obrażą Bawarii powątpiewać o jej przetrwanie.



# Prezydent w Wilnie.

Pierwszy dzień pobytu w Wilnie Prezydenta Rzeczypospolitej odwieciliśmy pod niebem względnie łaskawem, gdyż wcale mało dżdżystem jak na połowę naszego października, tudzież w nastroju rychłej spokojnym niż podnieconym.

Na auto udekorowanym peronie dworca kolejowego zgromadziło się sporo osób. Nie był to tłum; lecz dla malowniczości i ostentacji wystarczało najzupełniej. Pociąg specjalny, wiozący Prezydenta z Gódną, z regulaminową powolnością podszedł na stację i wśród odgłosów hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła” — stanął.

Prezydent, powitany przez obu najwyższych przedstawicieli miejscowej władzy cywilnej i wojskowej, przyjął raporty i z głową obnażoną przeszedł wzdłuż warty honorowej. Obo już wita się z Komitetem przyjęcia, podając rękę każdemu z rozetkowych panów, podczas gdy kilkanaście pań wręcza trzy przepyszne bukiety pani prezydentowej. Prezydent, pozdrowiwszy z widoczną łaskawością skautów, przechodził z czwartego peronu na pierwszy, wita się bardzo sumarycznie z przedstawicielami i delegacjami instytucji i zrzeszeń i oto już wychodzi na tamtą stronę dworca. Za nim pędzą Komitet; pośpieszają wszyscy witający. Pada ostatni z sześciu powitalnych strzałów armatnich.

W chwili, gdy podają pierwszy powóz, orkiestra intonuje hymn narodowy. Zajeżdża przed powóz czołowy oddział ulanów. Do powozu siadają: Prezydent i Delegat. Asystuje im pułkownik Zaruski. Ruszyli. Za powozem ruszył wyciągniętym klassem drugi oddział eskorty ulanów. Tłumu pod dworcem sporo. Rozlegają się okrzyki wiwatowe. Orkiestra — najniepotrzebniej — gra wciąż „Jeszcze Polska nie zginęła”, nie tylko gdy odjeżdża drugi powóz z panią prezydentową i panią delegatową, (którym asystuje z ramienia komitetu pułk. Brzozowski), towarzyszy odjazdowi równie dobrze wojewody Raczkiewicza jak pafata Tokarskiego i innych dygnitarzów. Na przyszłość trzeba będzie ten detal ściśle uregulować.

Przed Ostrą Bramą, znakomicie, iż wielkim smakiem od zewnątrz udekorowaną, wręcza Prezydentowi chleb i sól prezydent miasta p. Bańkowski, poczem Prezydent idzie pieszo — wśród szpaleru chorągwi cechowych, do kaplicy. Wita go ks. biskup Matulewicz. Wiedzie z duchowieństwem do kaplicy, rzęsiście oświeconej. Po krótkich modłach wjeżdża Prezydent z całym podążającym za nim szeregiem autów w ulicę Wielką. Na chwilę zatrzymuje się przed klasztorem Św. Ducha, aby przyjąć po drodze do pałacu powitania arcybiskupa Teodozjusza w otoczeniu prawosławnego duchowieństwa, na chwilę powóz Prezydenta staje przed kościołem Św. Kazimierza, gdzie go witają, imponującą tworząc masę katolickie związki robotnicze z pp. prezesem Ligii i prezesem związku na czele. I oto powozy i auta zajeżdżają przed pałac na placu Napoleona.

Tu — wspaniała niespodzianka. Kilkanaście tysięcy, dziesiąty szkolnej zalewa po brzegi obszerny i piękny dziedziniec pałacowy. Chorągwie. Orkiestry. Ułożył ten żywy obraz majster zawodowy artysta malarz p. St. Jarocki, zarazem szef skautów wileńskich. Obraz przesłaniał Prezydent, prezydentowa, Delegat, małżonka p. Delegata, świta, Komitet wysiadają z powozów i aut i pod przewodnictwem kuratora Gasiorowskiego obchodzą z wolna to mrowie dziesiąty i młodzieży. Prezydent nie tak swego zadowolenia a nawet rozróżnienia. Soiska ręce nauczył się i nauczycielkom. Dziesiąty pozdrowia, niejednego i niejedną głodzi po głowie. A tymczasem orkiestra któregoś gimnazjum, wzmocniona fanfara, grzmie; okrzykiem niema końca, szalandary powiewają, czapki leżą w górę, kwiaty syją się na Prezydenta, okrzaskujące powolutko dziedziniec z orszakiem swoim.

Po godzinie, odpocząwszy nieco w pałacowych apartamentach swoich, jest już Prezydent na nabożeństwie w Katedrze. Uroczyste. Nawa świątyni przepelniona. W prezbiterjum głowa przy głowie. Naczelne zgromadziło się tam przedstawicielstwo: miejscowego duchowieństwa, urzędów, samorządu, inteligencji. Prezydent na fotelu nawprost tronu biskupiego. Za nim Delegat Rządu, dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta, generał Małczewski, (zastępujący nieobecne go. Rydz-Śmigłego) pułk. Zaruski.

Ks. biskup wileński Matulewicz, który w otoczeniu duchowieństwa wprowadził Prezydenta do świątyni, wita go, stojąc u tronu z pastorałem w ręku i w infule.

Niebawem, w połowie mszy, przemówi z ambony ks. prob. Falkowski i witając Prezydenta, rzeknie, iż fundament państw są: pobożność i patriotyzm.

Po mszy — *Te Deum*, co prawda intonowane wszędzie podczas podróży Prezydenta. Poczem — zagrzmiał kościół cały wspaniałem „Boże, coś Polskę”.

Rewja na placu Łukiskim, oraz defilada przed Prezydentem, stojącym przed trybuną, wzniesioną u wylotu ulicy 3-go Maja — nie odległy w niczem od ustalonego typu. W rewjach i defiladach dywizji Białoruskiej było może tylko więcej fantazji, krewkości, animuszu.

Odwiedzenie przez Prezydenta grobów żołnierzy na Rossie i złożenie na nich wieńca nastąpiło już o dobrym zmierzchu. Tymczasem w wielkiej sali recepcyjnej gromadziły się delegacje. Wyjechał do nich Prezydent natychmiast po powrocie z Rossy. Obchodząc delegacje i zamieniając z każdą z nich słów kilka (prezentował p. Delegat Rządu) Prezydent zdawał się głównie interesować pracą pozytywną, działalnością społeczną, zadaniami natury ekonomicznej.

O 8-mej w Sali Miejskiej, znakomicie udekorowanej zielenią i kwiatami tudzież oświetlonej należycie a górną (po raz pierwszy jak Wilno Wilnem), rozpoczęła się bankiet, w którym wzięło udział przeszło 200 osób. Wprowadzony do sali przez Komitet przyjęcia Prezydent, mający na piersiach wielką, wstęgą orderu Orła Białego, zajął miejsce między ks. biskupem wileńskim i Delegatem Rządu. Mnóstwo fraków, mundurów galowych i orderów, zastawa prawie wykwintna, kwiaty, światła... wszystko to jakby naszą salą Miejską przetworzyło. Bankiet miał naprawdę wygląd europejski.

Energiczne zarządzenie Komitetu ograniczyło mądrze przemówienia do ośmiu. Pierwszy zabrał głos Delegat Rządu, drugi prezydent miasta Bańkowski, akcentując dobitnie przypieczetowaną od wiedzianą Prezydenta przynależność ziemi wileńskiej na wieczne czasy do Polski, trzeci podniósł się przedstawiciel armii gen. Małczewski, oświadczając gotowość wojska bronięcia do ostatniej kropli krwi nieetykalności Rzeczypospolitej. Baczcie tylko, obywatele, — zadzwieczało w stalowej mowie generała — abyśmy, armia, mieli czego bronić. Przemówienie wygłoszone z temperamentem iście bojowym wywarło silne wrażenie i przyjęte było hucznymi brawami i okrzykami na cześć Polski, Prezydenta i walecznej armii naszej.

Nastąpiło przemówienie rektora Parczewskiego. Poświęcone było głównie Komisji Edukacyjnej, która równo 150 lat temu zapisała w dziejach Polski tak niezmiernie chlubną kartę. Rektor zakończył prosząc Prezydenta o opiekę nad instytucjami poświęconymi nauce i kulturze polskiej.

## Przemówienie na bankiecie Rektora Parczewskiego.

Jutro odbędzie się doroczna uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego, na którą zaprosiliśmy i raz jeszcze proszę Najdostojniejszego Pana Prezydenta o zaszczytowanie tego aktu swoją obecnością. Tymczasem zaś, w oczekiwaniu jutrzejszej uroczystości, już dzisiaj witam Dostojnego Gościa w imieniu akademickiego Senatu i całej korporacji Uniwersyteckiej. Data jutrzejsza pamiętną zostanie w kronice naszej uczelni założonej przez Stefana Batorego a po długich latach przymusowej przerwy w czasach niewoli, wskrzeszonej czynem Józefa Piłsudskiego. Pamiętną będzie dla nas wszystkich w Wilnie i data dzisiejsza, data przyjazdu Pana Prezydenta do Wilna, jako miasta już nie tylko duchowo i sercem, bo pod tym względem było ono zawsze polskiem, ale i pod względem prawnym politycznym, a wreszcie i na międzynarodowym terenie, połączonego z państwem polskiem. Data 14 października wiąże się z inną rocznicą przeszłości, o której ja jako przedstawiciel Uniwersytetu zapomnieć i przemilczeć nie mogę. Dziś właśnie mija półtora wieku jak Sejm, który zresztą dużo innych smutnej pamięci uchwał podjął, uchwalił jednak Konstytucję, mocą której powołana została do życia Komisja Edukacyjna, naówczas pierwsze w Europie Ministerjum Oświecenia. Komisja ta wprowadziła reformę w Uniwersytecie Wileńskim, zgodnie z wymogami ówczesnej europejskiej nauki, wprowadziła także reformy w ogóle, w całym systemie nauczania, technika nowego ducha w szkoły średnie, wydziałowe i podwydziałowe, wreszcie w całe szkolnictwo elementarne. Duch jej i metody panowały długo po upadku państwa polskiego. Im to zawdzięcza wspaniały swój rozwój Uniwersytet nasz w

czasach, gdy nauczali Lelwel i Śniadecki, a kształcili się Mickiewicz i Słowacki. — I dzisiaj, po blisko stułtniej przerwie. Uniwersytet nasz stara się, podobnie jak poprzednicy nasi, stać i działać zgodnie z współczesnymi wymaganiami nauki. Głównie to zadanie będzie spełnione, Uniwersytet Stefana Batorego, podobnie jak w czasach minionych, promieniować będzie na całe Ziemie Wschodnie państwa polskiego. Zadanie to w najbliższej przyszłości i rzeczywiście nie być może i powinno, o ile misja ta zrozumiana zostanie przez władze państwowe i będzie odpowiednio ułatwiona. Mam nadzieję, że te dni uroczyste zbliżą Dostojnego naszego gościa, Najwyższego Zwierzchnika Państwa, do naszego Uniwersytetu. W tem głębokim przekonaniu wnoszę z całej duszy: Najdostojniejszy Prezydent Państwa Polskiego niech żyje!!!

## Mowa D-ra Dembowskiego.

Dostojny Panie Prezydencie!

Nasza czysto miejscowa cecha jest pewna drażliwość, która we wszystkich sprawach, nawet w miłości zdolna jest przejść w brzydkie uciążliwe zawiści. I przyznać się musimy, że z zawiścią czytaliśmy opisy odwiedzin Pana Prezydenta innych miast i innych ziem naszej Rzeczypospolitej. Jeżeli mówię o tem, to tylko dlatego, żeby głębiej serca nasze odsłonić i dać możność pojęcia tej radości jakąś nam Pan, Panie Prezydencie, sprawił przyjeżdżając do nas. To tak jakbyśmy ujrzeli do nas zwrócony miłościwo uśmiech Matki-Ojczyzny!

A my opieki i troskliwej pomocy tej Matki, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, tak bardzo potrzebujemy! Całą dłażetnią wojną najrozsądniej doświadczeni, dożyliśmy nareszcie ziszczenia wiekowych marzeń naszych, zostaliśmy połączeni z Polską! Ochotem sercem dzielimy z całą Polską wszystkie trudności, niedomaganie i ciężary połączone ze zmartwychwstaniem naszego Państwa. Żyjemy jednak ciągle pod grozą nowych burz i nowych wrażeń zakusów, które przedewszystkiem w nasz kraj uderzyć mogą i znów wypuścić na nas, jak z Puszki Pandory, szereg nieszczęść: ruinę ogólną, pożogi i cierpienia.

Nasza Ojczyzna jest w obecnej chwili jeszcze za uboga, by móc swe wschodnie granice umocnić szeregiem twierdz niezdobytych, jak Francuzi na swej wschodniej granicy zrobili. Wierzymy, że tak prędko nie pobudujemy.

Ale dokoła Sparty nie wolno było wznosić żadnych murów obronnych. Bo prawodawca orzekł, że najpewniejszą obroną od wroga — to pierś obywatela broniącego swej Ojczyzny!

I mimo zmienione systemy wojowania pogląd ten i dziś pozostał słusznym! Trzeba koniecznie z mieszkańców naszego kraju zrobić obywateli miłających nasze Państwo. Na to nie trzeba żeby wszyscy mówili jednym językiem lub jedną religią wyznawali. Owszem, niech każdy mówi jak chce i jak chce Pana Boga chwali. Ale niech czuje, że jest przez Polskę silną, hojną i sprawiedliwą dłoń prowadzoną do kultury, ładu i światła. Na to trzeba, żeby kraj ze stanu dzikości i pustyni został możliwie prędko wydźwignięty, żeby miał dobre drogi, dobre szkoły w dużej ilości, dobrą administrację, wolną od krępującej życie biuralistyk, bezpieczeństwo osobiste i wolność bez swawoli.

Dużo się w tych wszystkich kierunkach zrobiło. Wszyscy doskonale rozumiemy, że na to trzeba olbrzymich nakładów by po tej drodze szybciej móc postępować. Ale jeżeli podnosimy te postulaty, to kierujemy się nie tylko własnymi interesami, prowincjonalnym patriotyzmem, — a mamy na widoku interes i bezpieczeństwo całej Rzeczypospolitej.

Chętnilibyśmy żeby Rząd, Sejm i cały naród ocenili należycie tę prawdę: że kresy nie mogą pozostać tym Dzikim Polem do uganiania się z hordami najazdów, że trzeba z nich, zrobić wal obronny dla Rzeczypospolitej!

Można prędzej odmówić sobie jakich udogodnień wewnątrz fortecy, ale na budowę wałów obronnych oszczędzać nie należy. Więc trzeba żeby mieszkańcy tych kresów cenili mogli swą przynależność do Polski, żeby Polskę kochać i szanować mogli, żeby życie kulturalne i państwowe było tak silnem tętum, aby móc jak w żarnach ziemię wszystkie odrębności i różnice, a raczej przejść ponad niemi i wytworzyć, bez względu na te różnice, ze wszystkich mieszkańców Kresów dobrych obywateli, gotowych bronić naszej wspólnej Ojczyzny.

Pozwól Pan, Panie Prezydencie, że w Twojej obecności, w obecności pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, wzniosę toast za rozkwit państwowości polskiej na kresach!

## Mowa Aleksandra Maysztowicza.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

W imieniu Ziemian naszych zanoszę Panu te słowa, szczęśliwy, że zaszczyt taki wypadł mi dzisiaj w udziale.

„Ziemianie Jego Królewskiej Mości” — tak w ciągu wieków nazywano nas tutaj, może i dlatego, że o zwierzchnią władzę szczególnie byliśmy dbali. — Straciliśmy to miano, kiedy Rzeczypospolitej i Króla nie stało. Dzisiaj Ziemianami zowią nas znowu, bodaj że słusznie, ale bez świadomości, że miano to jest przeżycie odgłosom.

Zachowajmy to miano, pamięć że z ziemi naszej, dworów naszych i dworków wyszli nie tylko ci, którzy, gotowi zawsze do słowych ofiar, w 60-ym roku o uwłaszczenie włościan prosili, ale i ci, prawie wszyscy, którzy w najcięższych warunkach w tym kraju, utrzymali jego polski charakter. A więc polski ksiądz, który, z niezależnych od siebie powodów coraz bardziej dawne wpływy dziś traci, a więc prawnik i lekarz, przemysłowiec i kupiec, a nieraz i rzemieślnik, t. j. prawie cała tak miejska, jak i wiejska inteligencja nasza.

Zachowajmy to miano i wobec nie-polskich elementów tutejszych, wraz z dawnym hasłem, któreśmy do nich zawsze chcieli stosować: szanować cudze, ale swojego nie oddać.

Zachowajmy je, pomni, ile w tym międzyczasie, zanim nam je zwrócono, ciężkich doznał się razów, ile krwi się przelało; ile głośnych ofiar i cichych poświęceń, ażeby nie z polskości i z polskiej ziemi nie uronić. Aż przyszły straszne klęski, przez Wernyhore przepowiedziane, i, zlewając się blaskiem fun krwawych, nareszcie weszła nam Zorza.

Ale Zorza ta, weszła nie dla wszystkich. I gród nasz, z którego w ciągu wieków szła na wsze strony zachodnia kultura i polskość, stoi dzisiaj, jak gdyby aurem chińskim od swoich odgradzony, przytułek dla wygnańców z bliskich nam krajów, gdzie tępią dzisiaj kulturę i polskość. Pocieszamy tych wygnańców nadzieją, że wiele zmieni się jeszcze, że wrócić do gniazd swoich i przetrwać tam może, jak myśmy tutaj przetrwali.

Ci szczęśliwi, którym zorza na własnym zaszewiła zagonie, i ci, do których nie sięgnęła przez mroki, modlili się oddawna do Boga, ażeby nie tylko Ojczyznę, ale i Wolność im zwrócił. Ale Wolność, to nie samowola i, choć mieć Wolność, trzeba silnej władzy, ażeby samowolę ukrocić, a zwłaszcza samowolę inspirowaną z zewnątrz.

My pamiętamy tu przeszłość. My wiemy, z gorzkich doświadczeń, że samowola Państwo do upadku prowadzi, i wiemy, czem jest wielki naród bez państwa... To też wszyscy, Panie Prezydencie, z podnośnym uczuciem Ciebie tutaj witamy, wdzięczni żeś odwiedzić nas raczył. Bo do Państwa własnego tęskniliśmy od rozbiorów, a Pan jesteś dla nas tego państwa uosobieniem.

Niech krzepnie Państwo nasze! Ufne w bitnego żołnierza i uzdrowienie narodu, niech odepchnie wszelkie trudności, które przed niem się piętrzą. Niech mężnie znosi klęski, które spaść nań mogą, i niech wskrzesi wielkie tradycje Jagiellonów i Batorego! A Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech Państwu temu przewodzi, niech zakreśla zadania zewnętrznej i wewnętrznej polityki naszej i jak najdłużej niech żyje!

## Przemówienie p. Prezydenta.

Panowie, jestem wśród was, bo taka była wola ludności tego kraju i całego narodu polskiego. Dziś muszę wam przypomnieć, że uprawnienia Polski do tej ziemi nie opierają się tylko na powołaniu się na odwieczne nasze prawa lub wolę tej ludności, ale przedewszystkiem na siłę. Ta siła wojska polskiego, hartowna jak stal, sprawia, że jestem wśród was. I to jest pierwsza gwarancja, że tu się ostaniami, że nikt nas stąd nie ruszy. Przeszłość nie mija bez nanki i historia nie daje nam przykładu, żeby naród dwukrotnie popełnił te same błę-



dy. Grzechy przeszłości już więcej się nie powtórzą. Panowania polskiego nikt tutaj nie usunie.

Jesteśmy dziś chwałą Bogu Rzeczypospolitej demokratycznej. Uczucie obywatelstwa, uczucie przynależności państwowej ogarnia wiele, wiele milionów. To jest ta siła, której nam nieraz w przeszłości brakło, gdy zabrakło zwłaszcza mężnych i silnych kierowników i wodzów.

Długo jeszcze będzie trwała szara codzienna walka o utrwalenie naszej państwowości, wymagająca wykazania naszej energii i naszej ofiarności w drobnych dawkach w każdej niemal godzinie. Gdy wyczuwam wasze pragnienia szybkiego postępu, to muszę przedewszystkiem powiedzieć, że realizacja tych pragnień zależy od was wszystkich, od całego narodu polskiego.

Jest to piękna ambicja polska. Nam nie wystarczy wolność, my chcemy, żeby Rzeczpospolita była najjaśniejsza, żeby promieniowała we wszystkich dziedzinach, we wszystkich kierunkach i dlatego jesteśmy wymagający. Jest to piękna zaleta, ale ona obciąża, bo tego nikt nie robi za nas, my to zrobić musimy. Mamy dziś jeszcze nie urządzone nasze życie gospodarcze, nie urządzone nasze finanse i brak nam waluty polskiej, bo przecież marka to tylko tymczasowy znak obiegowy, to jeszcze nie waluta, która była godna nazwy polskiej. Jesteśmy w przededniu jej przygotowania i będą musiały być poczynione liczne ofiary. Zaczęliśmy gospodarkę według pragnień serca. Chcieliśmy w myśli naszej ambicji jaknajprędzej i jaknajwięcej zrobić, nie licząc się z prawami, którym podlega życie gospodarcze, wydaliśmy nie licząc się z dochodami. Nie taje przed wami, że to będzie rzeczą trudną, bo nie wszyscy będą gotowi wyrzec się utrzymania i pomocy, jakie od państwa otrzymywali. Kiedy podejmowano u schyłku Rzeczypospolitej próby jej naprawy, dwa hasła się rozlegały: skarb i wojsko. Wojsko już mamy, jestem o nie spokojny, wiem też że świadomość, iż w Polsce jest potrzebne silne, zdrowe wojsko, jest powszechna. Żadnych pod tym względem zboczyń nie obawiam się. Pozostaje nam skarb i to jest ta walka, którą będziemy musieli dziś przeprowadzić. Walka będzie ciężka i do niej powołani są wszyscy. Gdyby państwo zrobiło wszystko zaraz, nie licząc się ze stanem skarbu, gdyby szło jak dotychczas w kierunku potęgowania pracy drukarskiej, to byśmy się chyliłi ku upadkowi. Dlatego rozumięć ambicję naszą, by wszyscy ludzie, mieszkańcy tego kraju, czuli jak dobrze żyje się pod opieką Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że góry uprzedzają, że dążenia wasze do wielu inwestycji i zaspokojenia wielu potrzeb kulturalnych, nie mogą być zaspokojone tak szybko, bo byłoby to zaprzeczaniem skarbu. Jeżeli gotowi jesteście cierpieć jeszcze czas dłuższy, może rok, może półtora, to będziemy mieli skarb polski zdrowy i będziemy mogli przystąpić do realizacji naszych ambicji na wszystkich polach, w miarę tego, jak skarb na to pozwoli.

Słowa moje mogą się wydawać wam zbyt harde, ale hasła romantyzmu, którym żyliśmy buntując się przeciw niewoli, którymi oddychaliśmy przez lata wojny, dziś są nie na miejscu. Dziś nadszedł czas na inne hasła: oszczędność, praca, nauka.

Dla mnie jest ono niemniej piękne, niemniej wzniosłe, niż to, którym się karmiłem jako młody student z dzieł naszych wieszczów. Jest to poezja tworzenia, kształtowania rzeczy drobnych w wielkie i czekania, że po latach z drobnych rzeczy wyrasta wielki gmach, wielkie dzieło. W tej pozycji, codziennej pracy obywatelskiej widzę największą gwarancję dla świetności Rzeczypospolitej.

A teraz chcę przemówić specjalnie do was, jako do mieszkańców tego kraju, który znam dobrze. Jesteście skromni. Macie wiele cnót w sobie, ale dajcie się zbyt łatwo pozorami pewnej wyższości lub rzekomej kultury oneśmiać, choć czujecie się w głębi serca nawet lepszymi, niż ci, którzy nieraz przyjeżdżając przechwalają się, że są wyżsi od was i będą przewodnikami. Nie macie w duszy fałszu, jesteście szczerzy, a drażliwość wasza wynika z tej staropolskiej poczciwości, zacności, która nie znosi infaronady. Z tej ziemi Polska czerpała najdzielniejszych ludzi, że wspomnę tylko Adama Mickiewicza i Kościuszkę, od nich nauczyliśmy się kochać Polskę, dla niej pracować i umierać. Dlatego nie bądźcie nazbyt skromni, bądźcie dumni i tak jak krakowiacy mazurzy śpiewają: „Albo my to jacy tacy“, tak i wilmianie mogą o sobie śpiewać: „Albo my to jacy tacy“. Gdzież jest w Polsce ziemia, która by więcej cierpiała, na którą zważyło się więcej prześladowań i ciotów, a jednak ziemia wileńska polskość zachowała. Cześć, a zarazem życzenie i toast: Niech ziemia Wileńska zakwitnie pełnią kultury i dobrobytu na chwałę Polski.

Na bankiet urządzony staraniem Komitetu przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej zabrakło miejsc dla prasy wileńskiej. Jakkolwiek nie dotyczy to nas bezpośrednio, gdyż redakcje „Dziennika Wileńskiego“ i „Słowa“ miały krzesła zarezerwowane, to jednak przedstawiciele polskiej agencji telegraficznej, oraz agencji wschodniej mimo otrzymanych zaproszeń krzesła swoich odnaleźć nie mogli.

Niezaproszenie dziennikarza „nosi charakter inny, niż niezaproszenie kogo innego. Każdy bowiem uczestnik bankietu przychodzi nań zależnie od woli własnej, dziennikarz przyszedł musi z obowiązku. Wobec tego sytuacja dziennikarza, który nie znajduje należnego mu miejsca, jest podwójnie drażliwa.

Zwłaszcza niezarezerwowanie miejsca dla przedstawicieli agencji-urzędowych jest kompletnym niezdaniem sobie sprawy, że bankiet w sali miejskiej prócz znaczenia przyjemnościowego posiada także znaczenie szersze, publiczne, a nawet polityczne.

Życzenia prasy znajdowały zawsze całkowite zrozumienie u p. Delegata Rządu. Jesteśmy pewni więc, że ostatnie uchylenie rozmięknęło się z jego intencjami i dyktandami. Zawinił tu niewątpliwie „ktos“ z wieloosobowego komitetu przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej.

władze wojskowe pod żalnym pozorem nie udzielały nikomu wojskowych s-odków lokomocji, wobec ich szczerzego zapasu i zniszczenia, którym przy użyciu ulegają.

— **Memoriał związku pracowników miejskich.** Wileński Związek pracowników miejskich wychodząc z założenia, iż normalne i sprawne funkcjonowanie organów samorządowych na Kresach Wschodnich w szczególności ma doniosłe znaczenie dla ogólnego rozwoju Rzeczypospolitej, biorąc dalej pod uwagę, że sprawność tych organów zależy od doboru sił fachowych urzędniczych i robotniczych, Związek Pracowników Miejskich przedstawił Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych obszerny memoriał o położeniu warunkach w jakich od kilku lat znajdują się pracownicy, w nadziei, że p. Minister wejdzie w ich położenie i poleci obmyślić należyte środki, aby braki te usunąć. Sytuacja materialna pracowników miejskich odbija się na intensywności wykonywanych przez nich prac. Stałe opóźnienie wypłat p-robów przy spadku marki jeszcze bardziej daje się odczuwać pracownikom miejskim niż innym. W Memoriale Związek pracowników wskazuje na fakt, że krytyczna sytuacja miasta pozbawia fakt, że obecnie ponosi ono cały szereg wydatków, od których przedtem było wolne, a które stanowią bardzo poważne sumy w budżecie miejskim, jak np. szpitale miejskie, z których korzysta ludność nie tylko miejska, szereg instytucji Opieki Społecznej i t. p. W zakończeniu memoriału Związek miejski jeszcze raz powtarza prośbę wyrażoną na wstępie. (A. W.)

— **Telefony wileńskie.** Dziwimy się, że dotychczas na radzie miejskiej nie był poruszony wniosek o zniesienie telefonów w Wilnie. Faktycznie rzadko kto z miejscowych ludzi posługuje się telefonami, gdyż z rezultatem powoduje to zwykle półgodzinną stratę czasu, po której należy dany interes innym jakimś sposobem załatwiać. Ofiarą skandalicznych wprost naszych telefonów padają zwykłe ludzie przyjeżdżający, którzy też muszą wysłuchiwać impertynencji pań telefonistek.

— **Sprawa „Unser Tog“.** Wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał dn. 10 b. m. sprawę redaktora żydowskiej gazety „Unser Tog“, pociągniętego do odpowiedzialności za artykuł znieważający państwowe urzędy. Sąd skazał redaktora Zaimana Rajzena na dwa tygodnie aresztu, stosując jednak amnestję, pod sądowego zwolnił od kary.

— **Opieka nad dziećmi gruźlicznymi.** T-wo przeciw gruźlicze organizuje w Wilnie opiekę nad dziećmi. W tym celu odbywa się szereg posiedzeń z udziałem Naczelnika Wydziału Opieki Społecznej p. Joczka, na których zdecydowano utworzyć specjalną przychodnię dla dzieci gruźlicznych, a w niedalekiej przyszłości — izolowane uzdrowisko pod Wilmem.

— **Na skarb narodowy.** Wileński Okręgowy Urząd Probierzczy podaje do ogólnej wiadomości, iż zakupuje złoto i srebro na Skarb Narodowy po cenie P. K. K. P. (rynkowej).

Jednocześnie przyjmuje ofiary, i sprzedaje znaczki pamiątkowe na zakup złota i srebra na Skarb Narodowy w godzinach urzędowych przy ul. Trockiej 10 m. 8.

— **Osobiste.** W tych dniach opuścił swoje stanowisko p. Stanisław Steckiewicz, Naczelnik Rachuby Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, z niekłamnym żalem żegnany przez zespół współpracowników.

P. Steckiewicz odegrał wybitną rolę w organizacji działu rachuby w b. Lwów Środkowej. W roku 1920, po ucieczce z bolszewi, przyjął zaproponowane mu przez b. Dyrektora Dep. Roln. i Lasów p. Ludkiewicza stanowisko N-ka Wydziału Rachuby w Departamencie R i L, gdzie, zadowolając swojej wyjątkowej energii, rozległej wiedzy i długoletniej praktyce założył trwałe fundamenty pod gmach rachunkowości w powierzonemu mu dziale. Po przyłączeniu terenów b. Litwy Sm. do Rzeczypospolitej powołany został na stanowisko Naczelnika Rachuby Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych. Tu również wybitnie się zasługuje przy wprowadzaniu w życie reorganizacji zastosowanej do wymagań ustaw Rapietki. Przez cały czas swojej nieposzlakowanej służby wytrwale dążył do zmniejszenia wydatków, a podniesienia dochodowości gospodarki leśnej. To też rozumiata jest dotkliwa strata jaką poniosł O.Z.L.P. skutkiem opuszczenia przez p. Steckiewicza stanowiska, tem bardziej, iż na nadmiar zdolnych fachowców urzędy polskie ustąpić się nie mogą.

#### TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dalsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Grany będzie „Trydion“ — Krasnoludek. Niewątpliwie całą młodzież szkolna pośpieszy tłumnie na to widowisko.

Dyrekcja Teatru, chcąc nakajbardziej przyjąć z pomocą niezamierzając młodzieży, ceny biletów znacznie niższe.

W najbliższych dniach wielkie arcydzieło A. Mickiewicza pt. „Dziady“. Reżyseruje p. Tatar-kiewicz.

Udział bierze cały zespół Teatru Polskiego. Nową wystawę przygotowuje pracownia malarska teatru pod kierownictwem art.-malarza pana Kazimierza Cieskiego.

— **Teatr Wielki (na Pohulance).** Dzisiaj opera Pucciniego pt. „Madama Butterfly“.

We środę premiera operetki Linckiego „Lizy-strata“. Operetka w Warszawie grana była z gó-rą 100 razy. W Teatrze Wielkim otrzymuje ona całkowicie nową oprawę dekoracyjną oraz znakomita obsadę ról głównych z pp. Grabowską, Dąmuntową, Korsak-Targowską, Olecką, Marjań-skim, Dąmuntową, Kopeluszewskim i Józefowi-czem, który operetkę tę wyreżyserował. Na czesie. Uroczalejszą część nowe tańse ukiada baletmi-strą p. Morawskiego.

Najbliższą premierą operową będzie „Eugen-jusz Oniegin“ — opera Czajkowskiego

#### KRADZIEŻE I WYPADKI.

— **Straszny wypadek.** Dn. 15 b. m. z Białe Waki przewieziono Jana Borejszo, który w czasie rabania drzewa odciał sobie nogę.

— **Pobicie.** Dn. 14 b. m. koło domu Nr. 4 przy ul. Drenburskiej znaleziono leżącego mocno poturbowanego N. Kamienieckiego. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł poszkodowanego do szpi-tala św. Jakóba.

— **Nagły obłęd.** Dn. 14 b. m. dostał raptownego pomieszczenia anizystów 50 letni Chaim Sznap-szteler. Choćgo pogotwie udało się odwieźć do szpitala św. Jakóba.

— **Wysiedlenie.** Policja 7-go kom. zatrzymała Hermana Stragie, który podlega wysiedleniu jako obceokrajowiec.

— **Bez dokumentów.** Dn. 14 b. m. na dworcu kolejowym w Wilnie zatrzymano 11 osób nie posiadających dokumentów osobistych.

— **Kradzieże.** Leonardowi Kuźblewskiemu (Mickiewicza 1), skradziono biżuterję wartości 300 ml. mk.

Juljanowi Jancuńskiemu (Filarecka 41), wyciągnięto z kieszeni 30 ml. mk.

S. Tatarowi (Zawala 64), za pomocą wyłama-nia desek w ścianie skradziono ze sklepu towarów biżuteryjnych na sumę 100 ml. mk.

Piotrowi Jabłońskiemu (Horodelska 18), skra-dziono z blury zawiadowcy st. Wilno pałto war-tości 8 ml. mk.

#### Z CAŁEJ POLSKI

— **Pogrzeb s. p. Heljodora Święcio-kiego.** Dnia 14 z Poznania, iż dn. 14 b. m. odbył się tam uroczysty pogrzeb s. p. Heljodora Święcieckiego, rektora uniwersytetu poznańskiego.

— **Hilton Young.** „Gazeta Poranna“ podaje bliższe szczegóły o pochodzeniu p. Hiltona Younga, który przybył do Polski w sprawie sprawy skarbu.

„Gazeta Poranna“ dowiaduje się, że doradca finansowy jest z pochodzenia żydem galicyjskim. Rodzina jego mieszczała we wschodniej Mitropolii pod Monasterzyskami. Ojciec p. Hiltona Younga również tam mieszkał, lecz wyemigrował do Londynu i tam przyjął chrzest a następnie się ożenił.

— **Warszawa ma dwa tysięcy samo-chodów, a sto dorożek motorowych.** Numeracja policyjna samochodów prywatnych w Warszawie przewyższyła cyfrę 17.500, ponieważ zaś zaczyna się od 15.000 przeto okazuje się, iż w Warsza-wie kursuje już dwa tysiące samocho-dów, oprócz wojskowych i należących do misji wojskowej francuskiej, niepod-legających porządkowi numeracji. W liczbie owych dwóch tysięcy samocho-dów jest kilkadziesiąt prywatnych mo-tocykliów z doczepką lub bez doczepki. Samochody dorożarskie mają podwój-ną numerację, mianowicie porządkowa dla wszystkich i własną dla kontroli automatów taksometrowych. Dorożek takich jest przeszło setka. Wśród prze-różnego systemu samochodów używa-nych w mieście jest kilka trzykołowych, na ogólną zaś liczbę czarują część sta-nowią samochody ciężarowe.

#### ZE ŚWIATA.

— **Burza na morzu Bałtyckim.** Na morzu Bałtyckim szalała w ostatnich dniach burza, która zatrzymała normalną żegl-gę przynosząc wiele szkody okrętom. Znaczną liczbą statków, nawet duże transportowce transatlantyczne przerwa-ły swą podróż i schroniły się w por-tach. Według wiadomości z Kopenbahi poziom wody na wybrzeżach Danii podał się o metr.

#### Wiadomości Agencyjne.

— **Przybył do Londynu delegat Stin-nesa** celem nawiązania rokowań o pożyczkę 5 milionów funtów.

— **Orady konferencji domajów w sprawie Ligi Narodów** doprowadziły do porozumienia między rządem a komisja-mi. Liga ma otrzymać poparcie wszystkich krajów Imperium.

— **W Piotrowszawodku** otwarty został czwarty zjazd delegatów sowieńców. Na zjeździe tym Karelja została obwołana republiką.

— **Następca ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie p. Harway'a** ma być Warren, ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio.

— **Min. Handlu w Londynie ogłasza,** że ceny w handlu hurtowym wzrosły w ciągu września przeciętnie o 2,7%.

— **Rząd rosyjski** zaprosił 3 członków dyrekcji Targów Lipskich do Moskwy i Petersburga celem zapoznania się z sytuacją gospodarczą w Rosji. Zapro-szenia zostały przyjęte.

## KRONIKA

WTOREK

16

Dziś

Martyniana

Jutro

Wiktora

W. g. 6 m. 19. Z. g. 4 m. 50.

#### WILEŃSKA.

— **Wręczenie orderu.** W ubiegły piątek p. Delegat Roman w towarzystwie p. Rane wręczył w czasie posiedzenia Senatu Akademickiego dziekanowi Wydziału Sztuk Pięknych prof. Ferdynandowi Ruszczykowskiemu Krzyż komandarski orderu Polonia Restituta. Wręczenie orderu poprzedził p. Delegat krótkim przemówieniem, wskazując na to, że młodość spełnić ten zaszczytny obowiązek zwłaszcza w murach Uniwersytetu, który położył tak wielkie zasługi na polu pracy kulturalnej dla Ojczyzny. Następnie przemówił prof. Ruszczyko, dziękując za odznaczenie. Przemawiał również z okazji tej uroczystości Dyrektor Parczewski (A. W.).

— **Z Uniwersytetu.** Wykład inaugura-cyjny zast. prof. Stefana Sebrnego p. t. „Komedja attycka w V wieku przed Chrystusem“ odbędzie się w środę dn. 17 października b. r. o godz. 7-ej wie-czorem w sali Saliadeckich.

— **Wyniki zbiórki na rzecz dzieci ja-pońskich.** Zbiórka uleczna, która odbyła się w dniu 5 b. m. na rzecz dzieci ja-pońskich, dała następujące wyniki; Z li-

sty składki i sprzedaży znaczków na ulicach zebrano ogółem 35.838,944 mk. Suma ta została deponowana w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym. Nie zostały obliczone dotychczas tylko składki dzieci, jakie odbyły się w szko-lach powszechnych i średnich. Zbiórka na rzecz dzieci japońskich organizowa-na przez gminę żydowską odbędzie się w dniach najbliższych. Z sprawozdania sekcji odczytowej Komitetu Organizacy-jnego wynika, że w dniu akcji odbyło się 6 odczytów dla szkół powszechnych. Podczas odczytów dzieci złożyły sumę 4.045,600 mk. W gimnazjum im. Orze-szkowej i gimnazjach męskich składki są zbierane oddzielnie w poszczególnych klasach i jeszcze nie zostały obliczone. Wobec tego, że nie została przeprowadzona jeszcze zbiórka w gimnazjach i szkołach żydowskich Subkomitet prze-dłużył akcję. Po zakończeniu jej zebra-no pieniądze i upominki zostaną prze-słane do Głównego Komitetu „Dzieci polskie — dzieciom japońskim“ w War-szawie, który przekaże je poselstwu japońskiemu. (A. W.)

— **Zakaz używania wojskowych s-od-ków lokomocji** przez instytucje społeczne. Wobec zgłaszania częstych prośb przez różne organizacje społeczne lub osoby prywatne do władz wojskowych o udzie-lanie im środków lokomocji jak samo-chodów, koni i t. p., Minister Spraw Wojskowych zarządził, aby na przyszłość



## TELEGRAMY.

**Pcsiedzenie Komitetu politycznego.**

WARSZAWA, 14.X. W sobotę odbyło się w prezydium posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów pod przewodnictwem Witosa. Tematem obrad była sprawa polityki zagranicznej.

**Zatarg pomiędzy Metropolią a Synodem.**

MOSKWA, 15.X. (A. w.). Pomiędzy Synodem a Metropolią Antoniem Wybuchy ostry zatarg. Synod oskarża Antonina o samowolne przywłaszczenie tytułu Metropolity całej Rosji oraz wprowadzenia zmian do liturgji. Synod postanowił zabronić Antoninowi odprawiania nabożeństw i zażądał od niego wyjaśnień. W odpowiedzi na to, Antonin oświadczył, że nie uznaje postanowienia Synodu i uważa działalność jego za szkodliwą dla cerkwi.

Antonin oświadczył, że dnia 29 czerwca ogłosił odłąbną autokafalną cerkiew niezależną od Synodu i nazwał ją „Cerkwią Odrodzenia”. Cerkiew ta odrzuca wszelką hierarchję kościelną bądź monarchiczną, jak Tichona, bądź oligar-

chiczną, jak Synodu, i na jej miejsce stawia inną.

**Mowa Milleranda.**

PARYŻ, 14.X. (PAT). Przemawiając w Eireux Millerand wyraził życzenie, aby Rosja wysłała możliwie najprędzej ze stanu obecnego chaosu i podkreślił, że w walce wszechstronnej za wolą Niemiec głównym celem Francji było wynagrodzenie krzywd z roku 1871.

Zwycięstwo prawa nie mogło godzić się z rozbiorem Polski i z utrzymywaniem pod jarzmem Habsburgów narodowości uciskanych. Prezydent Millerand zapewnił, że naród francuski nigdy nie miał tyle siły co obecnie. Zapewnił też Ligę Narodów i zaznaczył, że małe narody wiedzą, iż Francja nie pozwoli na ponowne zakłócenie porządku rzeczy stworzonego przez zwycięstwo.

Zyczeniem Francji jest wzmocnienie węzłów przyjaźni i sojuszu. Francja czekała trzy lata zanim wraz z Belgią zdecydowała się uciec do przymusu, do czego upoważniał traktat.

Obciążenie podatkowe w roku 1913 wynosiło 46 franków na głowę, w roku 1922—2487. Cyfry mówią same za siebie.

bie. Rok 1914 położył kres nadziejom pacyfistów, zaś głoszoną przez Rosję apologję wolności zakończyły dyktatura. W końcu Millerand wyraził życzenie, by wszyscy francuzi brali udział w szerokiej polityce społecznej. Nie można zrzekać się owoców drogi Okupionego zwycięstwa.

**La Grange — handlowym przedstawicielem.**

MOSKWA, 15.X. (A. w.). Bawiący w Moskwie w charakterze prywatnym przedstawiciel francuskiego Czerwonego Krzyża p. de la Grange w wywiadzie ogłoszony w Izwiestjach oświadczył, iż z wielkim zadowoleniem dowiedział się o wysunięciu swej kandydatury na stanowisko handlowego przedstawiciela Francji przy Rządzie sowieckim. Proponując tę, wysuniętą przez senatora de Monzie, przyjmuje on z przyjemnością, ponieważ bardzo się interesuje sprawą zbliżenia Francji z Rosją.

**Angora stolicą Turcji.**

ANGORA, 15. X. (PAT). Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt ustawy podnoszący Angorę do godności stolicy Turcji.

## WARSZAWSKA GIEŁDA

giełda urzędowa z 15 października

Dolary	950000—900000
Franki francuskie	58000—57750
Przekazy: New-York	950000—900000
Berlin	0.000135
Londyn	430000—417000
Paryż	57750—55000
Wiedeń	12.85

Tendencja nieco mocniejsza.

## BERLIŃSKA GIEŁDA

giełda urzędowa 15 października

Przekazy: New-York	3751600000—37614000000
Londyn	16957500000—15925000000
Wiedeń	5278806—5293700
Praga	11720000—11228000
Belgia	19561000—196490000
Szwajcaria	672310000—676690000

Tendencja spokojna.

## GDĄSKA GIEŁDA

urzędowa 15 października b. r.

Marka polska	443900—451200
Przekazy: New York	4788000000—4312000000
Londyn	22942500000—23057500000
Paryż	304237000—305762000

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

## Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 24 września 1923 r. pod Nr. 487 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 487. Firma: „Stanisław Piekarski”. Siedziba Wilno Mickiewicza 4. Przedmiot — Antykwarnia. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 maja 1919 r. Właściciel Stanisław Piekarski zam. w Wilnie za ul. S-to Michalski 12.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 25 września 1923 r. pod Nr. 491 wciągnięto:

R. H. A. 1—491 Firma: „Jaszuński Grzegorz”. Siedziba w Wilnie Rudnicka 6. Przedmiot — sklep tytorewowy. Przedsiębiorstwo istnieje od 1902 r. Właściciel Jaszuński Grzegorz zam. przy ul. Rudnickiej pod Nr. 6.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 25 września 1923 r. pod Nr. 486 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 486. Firma: „Spółka — Jaszuński, Solczański i Godiny, hurtowy skład win i wódek „Obrót”. Siedziba w Wilnie przy ul. Sadowej 6. Spółka została zawiązana 4 sierpnia 1923 r. Spółnicy: Grzegorz Jaszuński, Efraim Solczański, Dawid i Mendel Godinowie zam. w Wilnie: 1) Rudnicka 6, 2) Słowackiego 13, 3) i 4) Słowackiego 24. Spółka firmowa zawarta na termin nieokreślony. Zarząd jej stanowią wszyscy czterej spółnicy. Wszelkiego rodzaju umowy, transakcje, zobowiązania, weksle, oraz pełnomocnictwa podpisuje pod stemplem firmowym Jaszuński i jeden z pozostałych spółników; korespondencje w imieniu spółki może podpisywać każdy ze spółników z osobna.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 1 października 1923 r. pod Nr. 493 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 493. Firma: „Młyn wodny w Olszewie Aleksandra Chomińskiego”. Przedmiot — przemysł zboża i wyrób krup. Siedziba w Olszewie gm. Świrskiej pow. Święciańskiego. Właściciel Aleksander Chomiński zam. w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej pod Nr. 4 — 9.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 24 września 1923 r. pod Nr. 117 wciągnięto:

R. H. B. 1—117. Firma: „Towarzystwo ubezpieczeń „Wilja” spółka Akcyjna”. Przedmiot — Ubezpieczenie wszelkiego rodzaju nieruchomości i ruchomości. Siedziba w Wilnie, ul. Marii Magdaleny Nr. 4. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 5 czerwca 1923 r. Kapitał zakładowy wynosi 400.000.000 mk. pol. podzielonych na 40.000 akcji po 10.000 mk. każda całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią: 1) Henryk Baryleki, 2) Leonara Bobinski, 3) Ludwik Uniechowski, 4) Stanisław Mańkiewicz i 5) Witold Turkut zam.: 1) i 2) Warszawa Warszawańska 129, 3) i 5) Wilno Mickiewicza 8, 4) Wilno Mickiewicza 15. Dyrektorami spółki są: Stefan Konarski oraz członkowie Zarządu: Lidwik Uniechowski i Witold Turkut. Konarski zamieszkuje w Wilnie Hotel Europa. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden z członków Zarządu, albo dyrektor naczelny lub osoba przez Zarząd upoważniona. Weksle, pełnomocnictwa, akty notarialne i hipoteczne, umowy i wogóle dokumenty zobowiązujące spółkę, tudzież czeki na rachunek bieżący, pisma z żądaniem zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisuje dwóch członków Zarządu, albo jeden członek i Dyrektor Naczelny, lub osoba do tego przez Zarząd specjalnie upoważniona. Spółka Akcyjna statut jej zatwierdzony przez Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w dniu 5 czerwca 1923 i ogłoszony w Monitorze Polskim z dn. 17 lipca 1923 r. Nr. 159.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 24 września 1923 r. pod Nr. 40 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Zakłady fabryczne Mechanicznych haftów A. Mozer i S-wie w Nowej Wilejce”.

Współwłaścicielami firmy „Zakłady Fabryczne A. Mozer i S-wie w Nowej Wilejce”, oprócz właściciela Arnolda Mozera — są siostry jego Berta Bułajewa i Eugenia Kowalewa, w wysokości 1/50 części każda.

Wydział Rejestru Handlowego  
Sądu Okręgowego w Wilnie.

## „MINOGI”

w 10 cto funtowych blaszankach

DO NABYCIA

w sklepie owocowo-kolonialnym

**M. Szlosberga**

Zaułek, Oszmiański Nr. 1

## Obwieszczenie

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarhowej

W przedmiocie podwyższenia podatku spożywczego od spirytusu wina musującego, kwasu octowego, piwa, cukru, zapalek, benzyny i nafty.

Podaje się do wiadomości, iż na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 października 1923 r. od dnia 15 października r. b. podwyższa się dotychczasowy podatek spożywczy jak następuje:

1) Od flaszki wina musującego winogronowego z 40.000 na 200.000 mk., wina musującego owocowego z 20.000 na 100.000 mk., 2) od jednego litra siustopólnego spirytusu wyrobionego w gorzelniach rolniczych i w gorzelniach przerabiających owoce z 60.000 na 200.000 mk., a w gorzelniach przemysłowych z 60.000 na 200.000mk. 3) Od kilograma bezwodnego kwasu octowego z 12.000 na 50.000 mk., 4) od 100 kilogramów cukru z 280.000 na 4.000.000 mk., 5) od jednego pudełka zapalek z 600 na 1.000 mk., 6) od 100 kilogram benzyny (do 75° Ar.) 700.000 na 1.000.000 mk. i od 100 kilogram nafty (od 75° do 85° Ar.) z 500.000 na 700.000 mk. i 7) od każdego puda siodła przeznaczzonego do przeróbki na piwo z 192.000 na 480.000 mk., dla browarów zaś przerabiających w ciągu roku nie więcej niż 2.000 pudów siodła z kwoty 160.000 na 400.000 od 1 puda siodła.

(—) J. M A L E C K I

Dyrektor

Wilno, dnia 15 października 1923 r.

Dyrekcja P. K. P. w Wilnie ogłasza na dzień 22 października 1923

## PRZETARG

na przewóz deputatów opałowych do mieszkań pracowników Dyrekcji.

Reflektanci powinni posiadać składy, w celu przechowywania zapasów opału, uprzednio otrzymywanych ze składów kolejowych, w celu wydawania i rozwożenia deputatów opałowych do mieszkań pracowników Dyrekcji.

Reflektanci są obowiązani do godziny 12 tej dnia 22 października r. b. złożyć pisemne oferty z podaniem ceny przewozu deputatów w obrębie m. Wilna, łącznie z kwitem o wpłaceniu do Kasy Dyrekcji wadium w sumie 10 miljonów marek.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy adresować: „Dyrekcja K. P. w Wilnie W-i Zaso-bów, oferta na dostawę deputatów”.

Bliższe o szczegółach niniejszego konkursu w Dyrekcji ul. Słowackiego Nr. 2, III piętro, pokoju Nr. 50 od godziny 12-tej do 14-tej.

## Nauka bez pomocy

korepetytora. Matematyka, łacina, literatura polska. Języki obce. Wydawnictwo WAINERA

Warszawa, Bielańska 5—15

Na żądanie katalog.

**Cegłę, cement, gips, wapno, papier** oraz wszelkie inne artykuły budowlane w ładunkach wagonowych z fabryk lub własnych składów w Warszawie,

POLECA

**D/H. St. Matłowski i S-ka, Sp. Akc.**

Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2,  
tel.: 6-68 i 245 90.

## Poszukujemy podróżujących

do odwiedzania kapeców kolonialnych na prowincji. Wynagrodzenie: płaca stała, promiżja, zwrot kosztów podróży. | | | Zgłoszenia z podaniem referencji tylko pisemne do sekretarjatu Sp. Akc. Lambert i Krzysiak. Warszawa, Niecała 8.

## KÓŁKA I SPRZĄCZKI

dla RYMARZY, SZEWCÓW, KRAWCÓW, SZELKARZY i GORSECIARZY, poleca fabryka wyrobów metalowych | |

**A. Wiśniewski i Ch. Stuckin.**

Warszawa, DZIELNA Nr 33. Tel. 16440.

## Telefoniczne aparaty

sprawdzone i gwarantowane

**Mieczysław Żejmo**

Wilno, ul. Mickiewicza 27.

Dr. **D. ZELDOWICZ** z Moskwy  
pez. od g. 9—1 i 5—8  
Spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne.  
ul. MICKIEWICZA 24 (obok Hotelu Bristol)

Kobieta Lekarz Dr. med.  
**Z. Szwarz-Zeldowicz**  
prz. 12—5 chor. kobiece oraz  
syfilis i skórne.  
ul. MICKIEWICZA 24 (obok Hotelu Bristol)

**Dr. LEON GINSBERG**

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3. róg Wileńskiej  
Telefon 352.  
Przyjmuje od g. 9—14—7.

**Dr. J. Bernsztejn.**

chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe.  
9-1 i 4-8, ul. Mickiewicza 26 mieszk. 5.

D-r

**M. Petrusiewiczowa** przeniosła się na W. Północną Nr. 14, m. 19.  
Choroby kobiece, przyjmujące od 5 do 7 godz.

## Baczność!

Stały i duży zarobek mogą mieć ludzie inteligentni, przedsiębiorczy i mający stosunki. Szczegóły udziela, administrator Słowa od g. 9-ej do 11-ej rano.

## Akuszerka

z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—8.

## „OIKOS”

Związkowe Zakłady Przemysłu i Budownictwa drzewnego S.A. we Lwowie

## Zakupi

większą ilość kłociń olechowych odcinkowych, zdalnych na cele fornirowe i do obierania.

Oferty wnosić należy do Biura Centralnego we LWOWIE ul. 3-go Maja 11.

**Pieniądze** najkorzystniej i najwygodniej ułokować w domosie Tow. Handl. Zastaw. S-to Michalski Nr. 1

**KASZEL** najskuteczniej leczy **Apilicn**

POLECA  
**Bronisław Kaźdalciewicz** Olszew ziemia Wileńska  
Konto czek. P. K. O.  
Nr. 100.372

**SPRZEDAM gruszkę** po 120 tysięcy pud. Łukiska 11 m. 3.

**D-R. MED.**

**Kaz. Łukiewicz** Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 4—7 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Śniadeckich.

**Dr M. Mienicki**

Chor. wener. syfilis i skórne (leczen. specj. słow. i górskim)  
ul. Wileńska 34 m. 3  
Przyjmuje od 4-7

**Choroby oczu**

**Dr. K. DĄBROWSKI** ul. Mickiewicza 1 m. 4.  
Wejście od placu Katedralnego. Od godz. 4—6.

## Zginął pies

suka rasy wilczej 6 młec sęczony Antokol 11 m. 1. Znalazcę łaskawie proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Nyskrecja zapewniona.

**Zgubiono różne dokumenty** Stanisława Skwarko. Unieważnić się.

**Skradziono książkę** woj-skową Nr. 117 i metrykę urodz. Antoniego Bitwota. Unieważnić się.

**Zgubiono książkę** woj-skową za Nr. 924 na imię Chaima Prusaka zam. Niemiecka 21/14.